№ 264. Kraków 15 Listopada — Sobota. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 listopada.

Podajemy dzisiaj w piśmie naszem dokończenie nowéj ustawy o małżeństwie. Rozciągłość jéj przedłużyła nieco tę publikacyą, pomimo najlepszéj woli i chęci. Musieliśmy ją pogodzić z codziennemi wymaganiami dziennika, i tyle tylko poświęcać jéj miejsca, ile na to bieg zwyczajnych wypadków pozwalał.

Nieczekaliśmy na ogłoszenie urzędowego tłómaczenia; przez wzgląd na ważność ustawy, wzięliśmy się natychmiast do pracy, aby czytelników naszych z postanowieniami w niéj zawartemi obznajomić.

Nowa ustawa o małżeństwie jest prostem następstwem zawartego w roku przeszłym między Austryą a Stolicą świętą konkordatu. W akcie tym nowe prawodawstwo w przedmiocie małżeństw było jak najwyraźniéj zastrzeżone. Rzeczona ustawa jest przeto dopełnieniem niejako konkordatu, a zarazem wprowadzeniem w życie jednéj jego części. Zapatrując się zatem na nią z religijnéj strony, z tego samego sądzić ją należy stanowiska co i konkordat. Jakie zaś nasze zdanie co do owego świetnego aktu, wiadomo. Powtarzać je nie ma powodu.

Ważność nowéj ustawy o małżeństwie przedstawia się również bardzo wyraźnie, jeżeli się ją z politycznéj uważa strony. Hierarchia kościelna, duchowna, istnieje w świecie chrześciańskim i istnieje z wyższego bo boskiego posłannictwa. Prawa swoje czerpie od samego Chrystusa, którego zastępcą widocznym na téj ziemi Ojciec Sty, Papież, najwyższa głowa Kościoła. Małżeństwo jako Sakrament należy do jéj władzy. Lecz w niektórych krajach prawodawstwo pominęło Sakrament, pominęło ową główną cechę społeczności chrześciańskiéj, zostawiło więc na boku hierarchię kościelną. Nowa ustawa o małżeństwie uznaje Sakrament, a tem samem i hierarchię kościelną i jéj władzę w tym przedmiocie; sferę przeto téj władzy rozciąga do prawodawstwa. Wprowadza zatem nową hierarchię do sfery cywilnéj, dodaje nową władzę do równowagi władz w administracyi państwa istniejących. Stanowi rzeczywistą epokę w polityce wewnętrznej monarchii.

Nakoniec pod względem społecznym ważność nowéj ustawy nie może ujść nikomu. Małżeństwo jest podstawą rodziny, rodzina podstawą społeczeństwa: niema prawie żadnego stósunku między ludźmi coby nie był w związku z tą zasadą. Wszystko rzeczy wiadome: rozszerzać się nad niemi zbyteczna. Każdy więc znać doskonale powinien ustawę o małżeństwie, a przynajmniéj istotnego jéj ducha i najważniejsze punkta. Rozciągłość jéj czyni ją dla wielkiéj liczby mniéj przystępną. Staraniem będzie naszem ile możności pochwycić jéj treść w szeregu artykułów, wystawić jak najjaśniéj i w prostych wyrażeniach, jaką komu władzę przyznaje, jakie prawa i obowiązki z niej dla każdego poddanego monarchii wypływają, oraz jakie zmiany w tym przedmiocie zaszły w prawodawstwie.

Dokończenie nowéj ustawy o małżeństwie.

Dodatek II.

§ 241. Chociażby małżonkowie zgodzili się z sobą na rozłączenie, to przecież okoliczność ta, za prawną przyczynę do orzeczenia rozdziału służyć nie może. Należy atoli niekoniecznie potrzebnych formalności tem bardziéj unikać, albowiem postępowania prawne, zwykle powiększają rozjątrzenie, a tem samem utrudniają pojednanie. Potrzeba jednak mieć należyty wzgląd na honor stron i ich familii.

§ 242. Jeżeli jedna strona powołuje się na fakta, stanowiące prawną przyczynę do rozdziału, a druga takowych niezaprzecza, proboszcz po trzykroć usiłować będzie pojednać strony. Jeżeli usiłowania jego bez skutku pozostaną, komisarz instrukcyjny przyjmie do protokółu skargę, i rzecz całą sądowi małżeńskiemu do rozstrzygnienia przedłoży.

§ 243. Jeżeli zaskarżony istoty czynu niezaprzecza, a dla oszczędzenia honoru stron, lub z innych ważnych powodów zachodzi potrzeba, aby dochodzenie o ile możności w tajemnicy prowadzonem było, strony mogą się udać bezpośrednio przed prezesa sądu małżeńskiego. Skoro ten przekona się, że zachodzi słuszna przyczyna do rozdziału, poleci proboszczowi, lub stósownie do okoliczności innemu kapłanowi, udzielenie potrzebnych napomnień, a gdyby te bez skutku pozostały, przyzwawszy dwóch radzców sądu małżeńskiego, rozdział orzecze. W takich wypadkach na żądanie obu stron, przyczyny orzeczenia w wyroku opuszczone być mogą. Jednakże żądanie to, w protokóle postępowania wzmiankowanem będzie.

§ 244. Co do wszelkich sporów i pretensyj we względzie majątkowym, powstających z wyroku sądu małżeńskiego, należy odesłać strony przed sądy świeckie. Jeżeli obie strony domagają się jednozgodnie, ażeby co do tego sąd małżeński polubownie rozstrzygnął, powinny złożyć dokument dowodzący wspólne zgodzenie się na podobne żądanie. Małoletniemu przypomnieć należy, iż do takiéj ugody potrzebne jest zezwolenie ojca lub opiekuna. Zresztą co do wydania orzeczenia, prawa austryackie za zasadę służyć będą.

§ 245. Jeżeli małżonka domagająca się nieważności lub rozdziału, żąda odebrania mężowi zarządu majątku, albo zatrzymania już w rękach jéj zostającego, na zabezpieczenie praw swoich, należy ją z żądaniem przed sąd świecki odesłać.

VI. O ponownem zaślubieniu w skutku ogłoszenia za umarłego.

§ 246. Ponieważ związek małżeński jest świętym i nierozwiązalnym, nikt przeto do ponownych zaślubin dopuszczonym być nie może, bez poprzedniego złożenia takich dowodów o śmierci współmałżonka, któreby wyłączały wszelką rozsądną wątpliwość. Allegata do moralnego przekonania zmierzające, należy z największą rozpoznawać oględnością, jednakże w prost nieodrzucać. Z dokładnie udowodnionych okoliczności powstać może moralne przekonanie, że współmałżonek nie żyje, jakkolwiekby zbywało na dokumentach lub zeznaniach świadków, zaszłą śmierć potwierdzających. Jeżeli współmałżonek osoby nieobecnéj, czyni takie podania, z których okazuje się bardzo prawdopodobnym rzeczony wypadek, należy zwrócić jego uwagę, aby przedewszystkiem przed władzą cywilną wystąpił, któréj większe służą środki dla wybadania stanu rzeczy, i któréj służy prawo orzeczenia śmierci co do skutków cywilnych.

§ 247. Skoro tylko sąd wyższy aktów sprawy udzieli, sąd małżeński na mocy tego i w obecności obrońcy małżeństwa, rozważy pytanie: czyli nieobecnego można uważać za umarłego, ze względu na pozwolenie ponownego zaślubienia drugiéj strony. Zamierzone orzeczenie w każdym razie pod osądzenie biskupa poddać należy.

§ 248. Jeżeli sąd małżeński nieuznaje zasady moralnego przekonania, do któréj się strona odwołuje, za tak silną, aby bez przeszkody przypuścić można, że małżeństwo przez śmierć rozwiązane zostało, — odmówi ogłoszenia śmierci i odnoszące się do tego przyczyny sądowi cywilnemu udzieli. Jeżeli druga i trzecia instancya kościelna, przychylą się do przeciwnego orzeczenia, a sąd najwyższy przyłączy się do ogłoszenia śmierci, żadna przeszkoda niestoi na zawadzie zawarciu ponownego małżeństwa.

§ 249. Jeżeli sąd małżeński uzna, iż żadna niezachodzi przeszkoda do ponownego małżeństwa, oznajmi to sądowi wyższemu, jednakże nic co do małżonków nierozporządzi, dopóki ogłoszenie śmierci ze względu na skutki cywilne, mocy prawnéj nie nabędzie.

§ 250 Na przypadek ponownego zaślubienia, proboszcz uczyni wzmiankę w księdze zaślubin tak o śmierci orzeczonej przez sądy cywilne, jak i o zawyrokowaniu sądu małżeńskiego, a względnie o potwierdzeniu udzielonem przez wyższą instancyę kościelną.

§ 251. Jeżeli wydarzy się przypadek niniejszemi przepisami nieobjęty, rozpoznawany i rozstrzygnięty będzie według przepisów prawa zwyczajnego.

Korespondencya Czasu.

Paryż 10 listopada.

Rządowy korespondent Y napisał do onegdajszéj *Presse Belge* list słuszny, chociaż pełen żółci. Francya, mówi on, nie ma przymierza z Rosyą, ale nie widzi w niéj nieprzyjaciółki i wchodzi z nią w uprzejme stosunki, pożyteczne tak dla Francyi jak dla Rosyi; Francya chce pokoju i opiera się wymagalnościom rozkazującym (imperieuses) Anglii, szukającéj zamętu a nie zgodnego ułożenia trudności. Powyższe wyrazy zgadzają się z dawniejszém oświadczeniem dzienników rządowych, według którego Francya chce pozostać wolną pod względem przymierzowym i być dobrze ze wszystkiemi dworami. Taka polityka, uważana z punktu widzenia francuzkiego, nie ma w sobie nic dziwnego, a tém bardziéj zdradliwego. Francya może być w przyjaźni z Anglią, ale nie ma potrzeby być, że tak powiem w jéj garści. Zasłonienie się Napoleona III Rosyą przed wymagalnościami Anglii pojmuje się. Niech sobie mówi kto co chce i niech tłumaczy to rodzajem władzy jaką posiada, ale ja uważam Cesarza za obdarzonego wyższym talentem politycznym i nie fraancuzkim. Francuzi pokazali, że mają parę gam politycznych i że nie mają całéj oktawy, uważanéj szczególnie pod względem zewnętrznym. Chociaż żałuję, że takie są potrzeby Francyi, pojmuję powtarzam, politykę Napoleona III, ale muszę z drugiéj strony nadmienić, że taka polityka jest śliską, że Cesarz nie może się mierzyć z przebiegłością rosyjską, że daje się brać na lep łudzących pochlebstw, że go kompromituje nie tylko Rosya, lecz hr. de Morny zbyt Francuz i zbyt *homme d'esprit*. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie gwałtowne Anglii w kwestyi Bołgradu, to jest uchwycenie przez Anglią tego pretekstu (Anglia nie ma skrupułu w szukaniu pretekstu), miało za powód komedye odgrywane w Moskwie z hr. de Morny. Lord Granville ostrzegł *foreign office*, może wziął pozory za rzeczywistość, może się pomylił; jednakże wina tego co stąd wypłynęło nie spada tylko na lorda Granville, ile na tego, który nie unikał pozorow. Słusznie czy niesłusznie, Anglia widziała w Moskwie, że gotuje się przymierze francuzko-rosyjskie, a może francuzko-rosyjsko-amerykańskie, widziała zarazem, że Francya nie chce jak na teraz wojny, że chce wytchnięcia, odrobienia finansów, że Cesarz potrzebuje spokojnego przeprowadzenia wyborów (wybory są zawsze rzeczą bardzo delikatną, szczególniéj z głosowaniem powszechném, którém kieruje pierwsze ogólne wrażenie); Anglia widziała to wszystko i dlatego chciała wypadki wyprzedzić. To co powiedział w Manchester lord Palmerston o polityce wyprzedzania wypadków jest ważnem i tłumaczy nam dzisiejsze ambarasy Francyi, chociaż żaden dziennik nie zwrócił na to uwagi. Czy Francya, po poskromieniu Rosyi na lat kilkanaście, chce istotnie korzystać z czasu i starać się z kolei o poskromienie Anglii? czy dąży istotnie do przymierza obróconego przeciw Anglii? Jest to jeszcze tajemnicza kwestya, którą rozstrzygnąć niepodobna. Hr. de Morny wierny wyraz dotychczasowego usposobienia Francuzów, ma być za tém, ma być za tem w przekonaniu Anglików i hr. Walewski, ale czy za tem jest Cesarz? Cesarz powtarzał zawsze, że Francya nie ma *się czego obawiać Anglii, że może tylko z nią rywalizować*. Radbym, aby Cesarz mówił szczerą prawdę. Przymierze francuzko-rosyjskie ma za sobą tylko starowierców francuzkich; nowsze pokolenie jest za przymierzem angielskiem i wiąże z niem postęp Europy. Przymierze francuzko-rosyjskie jest dobre tylko w teoryi, a nie w praktyce, bo jest arcy-trudne, bo pociągnęłoby za sobą blokadę portów francuzkich, nędzę itd. *Siècle* też jest ciągle za przymierzem angielskiém i donosi, że odbiera liczne adhezye w tym względzie. *The International* opłakuje dzisiejsze spory zaszłe między Francyą a Anglią. Jakiekolwiek może być przekonanie Napoleona III i cokolwiek nastąpi, zapewniam was, że pod względem spokojności i posłuszeństwa Francyi, Cesarz ma wszystkie rękojmie. Czterdzieści tysięcy gwardyi są osią, około któréj krąży jego polityka wewnętrzna, są opoka, o którą wszystkie opozycye zapewne się rozbiją. Mogą być zgiełki, mogą być konspiracye, ale te zgiełki i te konspiracye nie dotkną zapewne gwardyi, żołnierzy z profesyi, których możnaby przyrównać do gwardyi dawniejszych Szwajcarów. Mówię wyraziście, aby o tem co piszę dobrze zapewnić, o ile naturalnie może być co zapewnianem na tym świecie.

Nie ma mowy o odwołaniu p. Thouvenela. Potwierdza się, że ministeryum tureckie będzie koalicyjném.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MOŻE SIĘ PRZYDAĆ do historyi żydów polskich.

Żydkowie nasi stanowią odrębny, odrębnie i od wszego świata odrębnemi prawami rządzący się naród. Prawa ich są zwyczajowe, w których czasami prawodawstwa Mojżeszowego, jednak w okropném przekrzywieniu, dopatrzyć się można. Prawem Mojżesza ogłaszającém naród „wybranym pomiędzy wszystkiemi narody“ głęboko przejęty ogół żydowski, utworzył w sobie przekonanie: iż wszystko, co tylko nieżydowskie jest pośledniejszém. Cywilizacya i oświata niewiele dotąd przesądu tego zwalczyć zdołały: niewiele w świecie, w Polsce: nic a nic!

Dziś, jak przed tysiące laty żydkowie nasi, owa groźna i okropna reprezentacya niechlujstwa i nieczystości ludzkiéj w Europie, niedotkną się naczynia choćby królewskiego mieniąc je nieczystém, i używają swego, które czystém zowią!!! Dziś jak przed tysiące laty nieobciążają sumienia odpowiedzialnością za zbrodnię lub występek na ludziach innéj wiary popełniony. Dziś jak zawsze popełnią okrucieństwo i największe krzywoprzysięstwo, byle tylko tałmudem przykazane modły wymruczeć lub wykrzyczeć, i byle mały pyłek obaczyli na słowie: Adunaj, kiedy przysięgając, rękę nań składają. Braterstwo narodowo-religijne jest ich siłą żywotną: braterska równość w podziale zysków z niewiernych, i cześć Bogu... zysków pieniężnych, a podaniom i dziejom minionéj samowistności narodowéj. Nadzwyczaj rzadki wyjątek, i to tylko na korzyść sofistycznego racyonalizmu i mędrkowania: iż rozum w obecnym rozwoju może zastąpić uczucie wiary. Zastąpi jak cykorya kawę, a bawełna jedwab!

W Węgrzech i Prusach najwidoczniejsza ta oświata, któréj członkowie od naszych żydków bardzo dobitnie nazwani: *Nischt a schöps, ünd nischt a hind* — tj. ani baran ani pies! W Węgrzech mnóstwo żydów przywdziało strój cywilizacyi, pogolili brody i pejsy, wyuczyli się i mówią między sobą z kiepska po madziarsku, mężatki nawet głów nie golą, a jednak: pod strojném półkoszulkiem z krezami noszą narodową swą suknię *hetona*, kroju ornata z *cycesami* po końcach, chociaż wielkości tylko dużego skaplerza, i to tajemnie! Modląc się wydobywają *cycesów* końce i całują wełniane nitki wedle przepisów tałmudu i są w duszy husytami chociaż wyszczerbanemi. — W Prusach głośna między niemi cywilizacya! aż rabini wołają, że już dosyć! jarmarki wam ją tam najlepiéj odsłaniają w Krakowie. Nie mówię o niéj. — Ale co o Galicyi to powiem mianowicie o Sączu i Tarnowie.

W Sączu jest poczta, a zatém bióro cywilizacyi. Codziennie nadchodzą jéj owoce papierzane, złożone w czworobok, zamknione lakiem z napisem komu jak; gdyby chorym lekarstwa! Ciężka to droga, którą te dary oświaty nad Dunajec dążą, bo to z góry pod górę, i znów z góry pod górę, a od Limanowy do Sącza bez mała cztery mile przez największe wierzchy, a zimą śniegiem po pas. To też biedne pegazy oświaty idą jak w pługu, a cała poczta jaśniejąc radością za każdém szczęśliwém przybyciem wozu żółtego, tabaczką raczy pasażerów, a postylion z radości trąbi jako może. W zamian za te dary rozsyła Sącz: kwiczoły i łososie w faseczkach ku Wiśle i Pełtwi, a nawet do fortec węgierskich. Wszystko to z wdzięczności za oświatę i naukę która w las nieidzie, bo już niewiele lasów w sądeckiéj ziemi, chociaż niewolno lasów niszczyć.

Pieczone gołąbki nie lecą do gąbki — więc też i oświata! — Roznosi ją listonosz starozakonny, człek mądry; bo wszystkie miejsca wie, ludzi, świat zna i tylko rzadko w oddaniu listów się myli. Chociaż on cywilizacyą warownie opieczętowaną nosi, przecież jad jéj ulotny szparami okładek ziejąc owiał starozakonny umysł jego. Zarażony jéj wyziewami, przywdział paletot i krawatkę i pantalony i kamizelkę i nożyczkami zaokrąglił bujny wzrost już szronem lat przyprószonéj brody, ku wielkiemu zgorszeniu sądeckiego ludu Izraela. Wiele cierpiał o to, wiele wymówek i prześladowań, zniósł jednak mężnie, jako człek walki zwyczajny. Wszakże go wszędzie małe i wielkie pieski po dziedzińcach i przedpokojach napadają, a nawet raz jeden pudel w nader dotkliwą część ciała ukąsił i śmiertelnego strachu niepotrzebnie nabawił. Takie jednak przygody zahartowały umysł i mógł śmiało iść na przebój przesądów narodu swego, aby ponieść w nadgrodę: prześladowanie, zgryotę, ale w końcu nieśmiertelność za pomocą felietonu *Czasu*, któréj go niniejszém przekazuję.

Nasi żydkowie nie są ludźmi teoryi lecz wykonania. Więc i nasz listonosz oświatą owiany, rozpoczął nową kolej od czynu. Była i jest w Sączu karczemka, w któréj jak w każdéj dostanie ani mniéj ani więcéj, jeno gorzałki na małą i dużą miarę i tytoniu. Ziemniaki obrodziły obficie, gorzelnie otrzepują się z pyłu zaniedbania, żydkowie kręcą się za rurami na wodę, za kadziami, miedzią, słowem błogi wiek gorzałczanego przepitku wraca! Serca biją z radości, bo cywilizacya może znowu pokazać co umie, a rodzimy talent pędzenia okowity tuszy, iż przejdzie Gaja i Rościszewskiego. Jakżeżby nasz listonosz ów Ganimed oświaty mógł pozostać niewzruszonym? Postanowił wkroczyć na drogę po któréj rozum spekulantów wiruje: szukał karczmy w dzierżawę. Kto szuka znajdzie. Właściciel wspomnionéj, karczemki dowiedział się i sam zagadał: iż chętnie wydzierżawi, byle za droższe myto niżeli obecne. Stanęła ugoda, i obie strony podpisały. W skutek tego wypowiedział właściciel żydówce Rychci karczmę, którą za połowę téj ceny od lat dzierżyła i za każdą ratą przypadającą, właściciela o lekkie zapalenie płuc przyprawiała.

Rychcia w płacz! niechce ustąpić, więc ją władza zmusiła. Idzie do rabina na skargę i żali się na listono-

Pomimo zręcznych zachodów, lord Redcliffe nie jest w stanie utworzyć ministerstwa czysto angielskiego. Wpływ Francyi na Wschodzie jest jeszcze widoczny.

Siècle starał się usprawiedliwić samoistne wystąpienie Anglii w sprawie Bołgradzkiéj, przytaczając artykuł traktatu 15go kwietnia i twierdząc, że ten artykuł zobowiązał trzy narody, *Conjointement et separément*, do bronienia niepodległości Turcyi. *Siècle* jest w błędzie. Wyraz *separément* znajduje się w edycyi traktatu, którą ogłosił *Morning-Post*, a potem austryacki autor dzieła *le traité de Paris*. Traktat 15go kwietnia nie został dotąd ogłoszony drogą urzędową, ale według zapewnień dziennika *le Pays* zdaje się, że zawiera nie wyrazy *conjointement et separément* lecz *conjointement et solidairement*. Postępowanie Anglii nie może być wytłumaczone traktatem 15go kwietnia, a traktatowi 30go marca jest zupełnie przeciwne. Sprawa Bołgradzka jest rzeczą wytłumaczenia traktatu 30go marca a tłumaczenie nie może być zrobione tylko przez tych, którzy traktat spisali, to jest przez kongres. Z drugiéj strony postępowanie Anglii, a urażenie Francyi są takie, że kongres jeszczeby bardziéj Francyą i Anglią poklócił. Sprawa Bołgradu, wyspy Wężowéj, a może i unii Mołdowołoszczyzny będą więc zapewne ułożone drogą osobnych negocyacyj i kongres się zbierze dopiero jak ta rzecz będzie załatwioną. Myśl kongresu jeszcze zupełnie nie upadła i może kongres jeszcze co dobrego przyniesie.

Paryż 10 listopada.

Hr. de Persigny odjechał do Londynu. Nie ma wcale mowy o zastąpieniu hr. Walewskiego, pomimo, że cały świat mówi o gniewie lorda Palmerstona na tego ministra. Lord Palmerston przypisuje obecne złe samemu hr. Walewskiemu i ma zapewniać, że gdyby odszedł, Francya i Anglia żyłyby z sobą zgodnie. Ci co dawali hr. Walewskiemu następcę w osobie pana Drouin de Lhuys, zapominają, że ten ostatni wystąpił z senatu, to jest, że wystąpił prawie z Cesarstwa.

Margrabia Antonini nie rusza się z Paryża. Wylądowanie Anglików na brzegi sycylijskie, zapewnie się ziści. Kilka dni temu odjechał z Paryża do Rzymu, rzymski kanonik a Francuz, ksiądz Vaure. Cesarz przywołał go do Compiègne i dał mu ustne zlecenia do Papieża.

Cesarstwo przejechali wczoraj przez bulwary, wracając z Compiègne do St. Cloud. Cesarz utył. Hr. Kisielew dostanie urzędowe posłuchanie nie dziś jak mówiono, lecz jutro. Zdawałoby się, że postępowanie Cesarza z Rosyą staje się oględniejszem. *Monitor* nie doniósł, że Cesarz posłał do Nizzy, dla powitania Cesarzowéj, jenerała komenderującego w Marsylii. Księżna d'Essling, dama dworska Cesarzowéj udała się do Nizzy, czy dla zdrowia, czy z misyą od Cesarzowéj? nie wiadomo. Źródła rosyjskie zaprzeczają małżeństwu księcia Napoleona z córką księżnéj Leichtenbergskiéj. Dzisiejsze *Débaty* dowodzą, że małżeństwa monarsze przestały wpływać na politykę. Zdaje się niezawodnem, że księżna Helena do Paryża przybędzie. Będzie to fakt ważny. Czy jéj zachody będą uwieńczone równie pomyślnym skutkiem, jak zachody londyńskie roku 1831? Nie wiedząc jak wytłumaczyć przychylenie się Francyi do przedsiębiorstwa rosyjskich dróg żelaznych; Francuzi tłumaczą je projektowanem przymierzem francusko-rosyjskiem.

Drożyzna, spadek giełdy, trudność o kapitały, sprowadzają spory w łonie rządowem. P. Pietri, powiernik Cesarza, zdał o sytuacyi opinii raport, który obraził p. Billaut. Minister zrzucił winę na ministra finansów i politykę rządową, która zezwala na wyprowadzanie z kraju kapitałów. Francya chciała naśladować Anglię i przelewać kapitały na zewnątrz, ale rzecz ta nie bardzo się udała. Francya nie jest dość bogatą do tego. Obecnie Francuzi cierpią pod względem ekonomicznym, ale cierpieć muszą, jak się muszą radzić, i skargi ich są zupełnie próżne. Rząd tylko samym biednym ludem może się zajmować. Nie wierzę, aby Cesarz chciał zrobić komendantem gwardyi narodowéj paryskiéj marszałka Canroberta. Byłoby to robić téj gwardyi wiele honoru. Gwardya narodowa mało dziś znaczy. Jest to tylko dawny symbol, symbol prawie próżny. Jenarał Lavoestine, który zaledwie chodzi, będzie zapewnie zastąpiony przez innego podrzędnego a młodszego jenerała.

W końcu tego miesiąca wytoczy się przed wszystkiemi Izbami sądu kasacyjnego sprawa biuletynów elektoralnych. Będzie to ważna sprawa, bo elekcye są zapasem, a z elekcyami nawet we Francyi żartować bardzo nie można.

Zaczął znowu wychodzić fuzyonistowski *Le Moniteur du Loiret*, zawieszony na dwa miesiące.

P. Lejolivet został ułaskawiony przez Cesarza i wskutek tego wyszedł z więzienia. Zasłużył on na tę łaskę przez usługi, jakie oddał w r. 1851.

Mowa ciągle o nałożeniu opłaty na uczęszczających na giełdę. Jest to rzecz arcy-potrzebna i sami Anglicy to wyznają. Cesarz mianował prokuratorem Paryża p. Cordain, który, będąc prokuratorem w Orleanie, przeciw szulerstwu giełdowemu wystąpił.

Przyszłoroczna wystawa obrazów odbędzie się nie w Luwrze, lecz w pałacu wystawowym na polach elizejskich.

Wyszło ważne dzieło: *Historya włościaństwa francuskiego*, przez p. Eugeniusza Bonnemère. Tego dzieła potrzebowała Francya. Zmarły Janoski, zastępca Micheleta w kolegium francuskiem, rozpoczął tę ważną i trudną pracę. Balzac napisał samą karykaturę historyi włościan, i gdyby nie jego żona, nigdy jego praca nie byłaby ogłoszoną. Włościaństwo francuskie odznacza się miłością ziemi, pracą i duchem rodzinnym. Słyszę, że nasze włościaństwo nie zaleca się tyle duchem rodzinnym. Jeżeli tak jest, wina tego spada na nasze duchowieństwo.

Po przymrozkach, mamy czas ciepły i wilgotny. Nie ma nic bardzo nowego w świecie teatralnym i artystycznym.

J. C. K. Ap. Mość objawił między innemi zadowolenie swoje radzcy nadwornemu przy rządzie krajowym w Krakowie baronowi Franciszkowi Schluga z powodu dawniejszego urzędowania jego w obrębie namiestniczym w Budzie, a mianowicie w czynności uwolnienia gruntowego.

Najj. Pan nadał łaskawie burmistrzowi w Bielsku Gustawowi Johanny złoty krzyż zasługi z koroną w uznaniu zasług jego.

Wiedeń 13 listopada. *Oesterreichische Correspondenz* pisze:

„Nie czujemy w sobie powołania, aby wystąpić przeciw szkalowaniom i oszczerstwom, jakie tak zwana *Correspondance Italienne* wychodząca w Turynie miota dzień po dniu na Cesarstwo, jego politykę, jego władze, a nawet na wysoką jego dynastyę. Na przyszłość również zamierzamy o ile można jak najmniéj zajmować się kłamstwami tendencyjnemi z tego nieczystego płynącemi źródła, które równą zaszczyca nienawiścią wszystkich panujących włoskich i wszystkie rządy półwyspu— wyjąwszy oczywiście jeden Piemont.

„Taki rząd jak cesarski może wprawdzie ignorować zabiegi nie znanych pismaków, którzy wciąż coraz z innego tonu powtarzają bezmyślnie słowa, że Cesarstwo austryackie nie powinno właściwie istnieć. Bezsilna ta argumentacya nie jest bynajmniéj poświęcona wyłącznie Austryi i jéj rządowi, rzuca się *oraz* z równą wściekłością bezwładną na Kościół i jéj widzialną głowę, na zasadę monarchiczną, na wszystkie żywioły konserwatywne w społeczeństwie.

„Długi czas mniemano powszechnie, że turyńska *Correspondence* czerpie natchnienia z ministeryum piemonckiego, co jéj udzieliło niebezpiecznéj powagi. Teraz z zadowoleniem nadmienić można, że rząd król. sardyński—jak to z dobrego dowiadujemy się źródła— wyrzekł się stanowczo wszelkiego udziału w pomienionem piśmie, jak niemniéj wszelkiego na nie wpływu.

„Jeżeli przeto wyjątkowo zaszczycamy *Korespondencyę włoską* tą wzmianką o niéj, to czynimy to jedynie, aby uwolnić sąsiedzki rząd od podejrzenia, objawionego może naprzeciw niego."

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maks naczelny dowódzca marynarki przybył 11go do Tryestu.

— JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z żoną swoją Arcyksiężniczką Małgorzatą (księżniczką saską) przybył 11go wieczorem do dworca kolei w Bubencu, gdzie przybyłych witał JCW. Arcyks. Józef. Arcyksięstwo stanęli w Hradczynie. Do Bodonbach odprowadził ich król Jan i poseł cesarski w Dreznie książę Ryszard Metternich.

— Dziennik wiedeński *Donau* przestał nagle wychodzić z przyczyn niewiadomych. Mniemali jedni, że stan kasy tego wydawnictwa stanął temu na przeszkodzie, drudzy, że między redaktorem a nakładcą zaszły nieporozumienia, następnie znowu, że redaktor tego pisma p. Ernest Schwarzer przyjął nagle obowiązki w banku kredytowym. Dopiero wczorajszą pocztą wieczorną rozesłano okólnik z podpisem redaktora, téj osnowy: „Zbrodnicze nadużycie mego zaufania przedłożone już do dochodzenia władzy bezpieczeństwa, zmusiło mię pod natłokiem ciężkich stąd wypływających nieszczęść wstrzymać dalsze wydawanie dziennika mego *die Donau*." (Ostatni numer *Donau*, który nas doszedł był z dnia 1go b. m. P. R. Cz.).

— Rozporządzeniem cesarskiem z d. 2 bm. zwołane zostały sejmy krajowe w Lombardzko-Weneckiem królestwie na zasadzie statutu organicznego z dnia 24 kwietnia 1815 z małemi onego zmianami co do zakresu czynności, który rozciągnięty został do utworzonego w r. 1852 funduszu krajowego na cele wyłącznie krajowe przeznaczonego. Ponieważ rozporządzenie powyższe z dnia 2 bm. mówi tylko o wpływie kongregacyj na zarząd funduszu krajowego, a co do reszty odwołuje się na dawniejsze przepisy ustawy reprezentacyjnéj, przeto po krótce dajemy tu ważniejsze ustępy tyczące się składu i czynności tych zgromadzeń reprezentacyjnych. Kongregacye centralne są dwie: jedna w Medyolanie, druga w Wenecyi się zbiera. Członków ich mianuje Cesarz. Dzielą się oni na szlachtę, właścicieli ziemskich nieszlachtę i mieszczan. Na każdą prowincyę, to jest obwód, przypada po jednym reprezentancie z obu pierwszych stanów i z każdego znaczniejszego miasta jeden mieszczanin posiadający dom, fabrykę lub handel. Każdy reprezentant ma mieć najmniéj lat 30, być chrześcianinem i posiadać majątek nieruchomy wartości 4000 skudów, reprezentanci miast mogą mieć majątek ruchomy. Nominacye reprezentantów przedsiębierze Cesarz na podstawie potrójnych wyborów uskutecznionych przez powiaty lub miasta. Protokóły wyborcze idą do Namiestnika. Cesarz ma prawo wyłączyć tych reprezentantów z grona zgromadzeń, którzy się okażą niegodnemi jego zaufania. Kongregacye nie są ani ciałem prawodawczem ani ustawodawczem, ale tylko doradczem, tam gdzie o zdarie zapytane będą. Uchwały ich idą do Namiestnika, od którego odwołać się im wolno do Cesarza. Opinie kongregacyj wydawane w formie uchwał, tyczą się zawiadywania funduszem krajowym, rozkładem dodatków podatkowych, zaspokojeniem wydatków wojskowych, kontrolą budżetów miejskich. Prezyduje na zebraniach kongregacyj naczelnik kraju lub jego zastępca. Najważniejszą czynnością kongregacyj, jest wolność zanoszenia próśb do tronu w imieniu ogółu kraju.

— Organ ministerstwa handlu, dziennik *Austria*, zamieszcza sprawozdanie z konferencyj monetarnych, i spodziewa się, że na przyszłem zebraniu pełnomocników państw w dniu 9 grudnia, przyjdzie do podpisania umowy mającéj zapewnić zaprowadzenie jedności monety w Austryi i Niemczech. Tak ciężkość gatunkowa jako i próba polega na rachunku dziesiętnym. Funt celny ważący 500 granów, ma służyć za podstawę wagi monet tak srebrnych jak i złotych, które następnie dzielić się będą na tysiączne części. Z jednego funta celnego czystego srebra, to jest, z półkilogramu, bitych będzie 30 tal., albo 45 zł. (austryackich), albo $52^1/_2$ zł. (nadreńskich). Tym więc sposobem w Prusiech, Saksonii, Hanowerze, Elektorstwie Heskiem, księstwach Saskich, stopa 30-talarowa, w krajach turyngskich, Bawaryi, Wirtembergii, Badenie, Hessen-Darmstadt, Nassau, Frankfurcie stopa $52^1/_2$-złotowa; w Austryi i Lichtenstein stopa 45-złotowa ma być stopą menniczą prawną. Dla odróżnienia podziałów tych wprowadzone mają być nazwy „waluta talarowa", „waluta austryacka" i „waluta południowa". W monetach pruskich i południowo-niemieckich zmienia się tylko stopa, ale nie wartość pojedynczych monet; gdyż co dawniéj bito z jednéj grzywny 14 talarów lub $24^1/_2$ zł. bawarskich, to teraz bić będą z funta celnego czyli półkilogramu 30 tal. lub $52^1/_2$ zł. baw., o czem się przekonać można przez następujący stosunek $14 : 30 = 24^1/_2 : 52^1/_2$. Natomiast wszakże moneta austryacka zamienia się na 21-stopową zamiast 20-stopowéj dotychczasowéj, biorąc za podstawę grzywnę. (Tym sposobem wewnętrzna wartość monety austryackiéj zbliży się do monety polskiéj, gdy dotychczas przewyższała tę ostatnią o 5%. Dla tego cwancygier wartujący 42 gr. pol. wartać będzie tylko gr. p. 40.) Dla handlu wschodniego bić będzie Austrya wyjątkowo talary stare z liczbą roku 1780, tak zwane terezyańskie. Moneta związkowa bita będzie w talarach na $^1/_{30}$ z funta, który zupełnie odpowie $1^1/_2$ zł. austr i $1^3/_4$ zł. połud.; 2 tal. czyli $^1/_{15}$ funta, czyli 3 zł. austr., czyli $3^1/_2$ zł. południ. Dziennik *Austria*, z którego wyjmujemy ważniejsze daty, nie powiada nic o tem, jak bank uczyni zobowiązaniom swoim zadosyć, skoro nowa moneta austryacka będzie o 5% mniéj warta niż dotychczasowa. Zmiana ta wartości wewnętrznéj pieniężnéj wpłynie również na stosunki prywatne, które zawierane były w obliczeniu dawnych wartości, cyfra bowiem wszystkich wartości podniesie się o 5%.

— Pułkownik Molinari zbudował łódź parową wojenną do żeglugi na Dunaju. Próby temi czasy odbywane na dolnym Dunaju wykazały praktyczność tych statków. Łódź ta ma na sobie jedno paixhansowe działo 60 funtowe i jedno zwykłe działo okrętowe 30 funtowe, przy tem machinę parową o sile 10 koni. Osada składa się z jednego oficera i 20stu marynarzy. Łódź ta może posuwać się na małéj wodzie szybko i zręcznie.

Dania.

O dzisiejszym stanie sprawy Księstw duńsko-niemieckich pisze *Gazeta hanowerska* w liście z Berlina:

Sprawa ta jeszcze nie była wniesioną na Bundestag, ale w nocie pruskiéj, która w zeszłym tygodniu nadeszła do Kopenhagi, dano poznać, że to nastąpi (*Faedr.* donosił, że i nota austryacka w tym duchu nadeszła. P. R. Cz.). Nota ta zawiera ostateczną propozycyę do bezpośredniego porozumienia się między Austryą i Prusami a Danią. Lubo usiłowania w tym celu od zeszłego lata w Kopenhadze czynione, bez skutku dotąd zostały, to przecież można z nich się przekonać, iż oba państwa niemieckie działają zgodnie. Austrya i Prusy zgodnie z opinią panującą w Księstwach wychodzą z tego przekonania, że stany prowincyonalne pominięte zostały w brew konstytucyi ze strony rządu duńskiego i że ścisłe przestrzeganie swobód zapewnionych stanom prowincyonalnym w Księstwach pod gwarancyą mocarstw niemieckich da się pogodzić z jednolitością rządu w Danii. Pominięcie Stanów holsztyńskich przy nadawaniu nowéj konstytucyi zostaje w sprzeczności z deklaracyą obwieszczoną za porozumieniem się z Austryą i Prusami pod datą 28go stycznia 1852. Wiadomo, że konstytucya ogólna dla całego państwa z dnia 2go paźdz. 1855 wydaną została bez zezwolenia stanów prowincyonalnych i sprawy tyczące się wyłącznie księstw, jak n. p. sprzedaż dóbr publicznych, bez pytania o to Księstw przeszły do zakresu spraw czysto duńskich. Rozpoczęte przez Austryę układy poparte były depeszą posła pruskiego w dniu 1 czerwca r. b., w któréj zażalenia te szeroko wyłożono i radzono rządowi duńskiemu, aby uniknął wniesienia téj sprawy na Bundestag. Przedstawienia te znalazły odpowiedź dopiero w wrześniu w misyi p. Bülowa, który przywiózł z sobą do Berlina i Wiednia memoryał. Rząd duński powołuje się w nim na demokratyczną większość mieszkańców zadowolonych z rządu wbrew pretensyom szlachty holsztyńskiéj. Taka obrona nie mogła zadowolnić, lecz nie zerwano zaraz układów, tylko chciano raz jeszcze zagrozić Danii interwencyą, co też obecnie się stało przez noty austryacką i pruską, zgodne z sobą co do treści, a żądające, aby Dania zaniechała systemu w Księstwach utrzymywanego i co do zażaleń weszła w porozumienie ze Stanami Księstw. W razie odmownym sprawę tę wniosą oba mocarstwa przed Bundestag.

Szwajcarya.

Neue Züricher Ztg zamieszcza list z Berna przypisywany radcy rady związkowej p. Furrer, następującej treści:

Niezwykle długie posiedzenia rady związkowéj i ruch ożywiony w pałacu jéj dał powód do mniema-

---

sza: że ją podkupił. Listonosz się usprawiedliwia jako niechodził za tem, jako właściciel czy tak czy owak miał ją wyrzucić, gdyż niepłaciła i t. p. Rabin mówi mu: Skrzywdziłeś bliźniego! — On odpiera, że nie!

— Skrzywdziłeś bliźniego i to biednego! kobietę z dziećmi!

— Ja sam biedny i stary, i mam dzieci bez sposobu do życia!

— Twoje dzieci noszą się jak goimy!...

— Ale w duszy są dobremi ludźmi i hussytami, a ja sam uczciwy człek *a woj ler cadek*.

— *A Krümer cadek! a schlechter cadek bistdū!*— Krzywy kiepski cadek jesteś!

(*Cadek* znaczy: uczciwiec. Są ale i dwie zgłoski *cadek* czyli C; jedno małe zowie się: kiepskiem, a drugie duże: krzywem *cadkiem*).

W wielkim gniewie rozeszły się strony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KALENDARZE KRAKOWSKIE.

1) *Kalendarz dla Rodzin katolickich na 1857 r.*

Zazwyczaj na parę miesięcy przed Nowym Rokiem otwiera się pole dla literatury kalendarzowéj, która od niejakiego czasu niepospolity zrobiła u nas postęp. Warszawa szczególniej celowała tym rodzajem piśmiennictwa; lecz jak w roku upłynionym wielu przedsiębiorców, rzuciło się w odmęt téj publikacyi przesadzając się jedni na drugich, to ozdobnem wydaniem, to drzeworytami, to doborem i mnóstwem artykułów, tak pokazuje się, że rozpęd był za nadto wielki, gdy na bieżący rok pojawiło się tam coś bardzo mało Kalendarzów, wyjąwszy ściennych, illustrowanych przez Fajansa, które mniéj do piśmiennictwa, więcéj do sztuk pięknych należą. Zdaniem naszém jak w każdéj rzeczy, tak i w téj, przesada więcéj szkodzi niż pomaga. Owe zbytnie przepełnienie Kalendarzy warszawskich artykułami wcale nie po kalendarsku pisanemi, a przytem ilość Kalendarzy większa nad potrzebę; wszystko to musiało sprowadzić pewne zobojętnienie dla téj popularnéj publikacyi. Nakładcom zdawało się, że dość wezwać jednego, drugiego i dziesiątego pisarza, o napisanie artykułu, aby Kalendarz stanął gotowy, ciężarny rozumami z różnéj beczki.

Tymczasem takie zbiorowe pismo, zupełnie chybiało celu; bo naukowy człowiek pewnie nieposzedł szukać w niem dla siebie pokarmu, a prostaczek znowu niewiele rozumiał co mu tam prawiono o rzeczach, które go nieobchodziły, a choć nawet i obchodzić go mogły, to były tak oddane, że mu się na nic niezdały. Słowem Kalendarz jeden a dobry, byłby pożądańszym niż mnóstwo mijających się z celem kalendarzy — dobrym zaś ten nazywam, który trafi w potrzebę praktyczną i moralną téj klasy, która niema za co kupować, ani czasu czytywać książek.

U nas w Krakowie wychodzi teraz trzy Kalendarze. Jeden został przy dawnem, trzymając się swojej tradydyi— dwa inne są nowością, i o tych kilka słów powiemy.

Kalendarz dla Rodzin Katolickich, lubo nieodznaczający się wielkością i ozdobnością zawiera zawsze z niepospolitym dowcipem pisane artykuły przez samego wydawcę. Najdowcipniejsze bywają obrazki zdejmowane ze społeczeństwa, które opowiada komisant handlowy objeżdżający powiaty z książkami na sprzedaż. Wybornie na rok 1857, jest tu skreślony obraz dworów szlacheckich opuszczonych przez swych panów przesiadujących po zagranicznych wodach. Radzilibyśmy wydawcy żeby i takie obrazki zamieszczał jakie wydaje z obyczaju, a raczéj nieobyczaju naszego ludu; tym sposobem każda warstwa społeczeństwa znajdzie tam swoje. Wielce ważnym, lubo zbyt krótkim jest artykuł księdza Serwatowskiego *O Unii*, w którym autor nastepuje na Michała Wiszniewskiego za 8my tom Hist. literatury polskiej, o to, że Unię z czasów Zygmunta III uważa być rzeczą nową na Rusi, gdy tymczasem jeszcze od Soboru florenckiego Unia kwitła tam w najlepsze; pokazuje przytem, że szanowny historyk, albo źle znał stosunki kościoła, albo z umysłu je spaczył. Ponieważ tylko pobieżną znajdujemy o tem wzmiankę, wypadałoby aby szanowny autor artykułu epokę tę tak w dziejach ważną na szerszą skalę obrobił.... Kilka pięknych niedrukowanych wierszy X. Karola Antoniewicza dodaje wartości temu Kalendarzowi.

Najbardziej zaś trafiają do celu humorystyczne dopiski do każdego miesiąca.

Jest to wyborna satyra na złe gospodarstwo i lekkomyślne gonienie za zabawami, co wszystko ujęto w formę dyalogowaną podszeptów złego i dobrego ducha.

2) *Kalendarz Powszechny na r. 1857 Juliusza Wildta.* — Jest on w piątym roku swego istnienia. Coraz wzbogaca się artykułami z rzeczy krajowych i drzeworytami wyobrażającymi miejsca i osoby blisko nas obchodzące. Między artykułami mającemi cel czysto-praktyczny domowy i gospodarski, znajdują się ciekawe opisy miejsc niektórych w Galicyi, toż osób znanych w naukowym i obywatelskim świecie. I tak: Opis archeologiczny Tarnowa i obu Sączów (z drzeworytami). Częstochowa (z drzewor.) Żywoty: Alexandra Orłowskiego malarza i Tadeusza Czackiego (z drzeworytami). Jest i powiastka: *Przeczucie*; są przepisy względem gospodarstwa leśnego, Lekarz domowy, Tabele porównawcze miar i wag, Tabele stęplowe, Kolej żelazna, jarmarki i t. d. Zdaje nam się jednakże, że drzeworyt N. P. Częstochowskiej, bez potrzeby dostał się do Kalendarza—jeżeli pod względem archeologicznym, to trzeba było dać archeologiczny opis.

nia, że temi dniami poczyniono ważne kroki ze strony dyplomacyi zagranicznéj w sprawie neufchatelskiéj. Według niezawodnych doniesień rada związkowa od chwili ogłoszenia żądań nadesłanych ze strony niektórych mocarstw o uwolnienie więźniów, nic ważnego nie otrzymała. Anglia nie przyłączyła się do pomienionego żądania; pomimo tego rada związkowa wręczyła i jéj posłowi warunki, na jakich żądaniu temu mogłaby zadosyć uczynić; a jak się zdaje, Anglia właśnie wstawiła się do Prus przychylnie za Szwajcaryą. Ani Prusy, ani żadne inne państwo nienadesłało odpowiedzi na wiadome oświadczenie Rady związkowéj, a tak cała ta sprawa jest przedmiotem narad obcych gabinetów. Rada, tak jak to niedawno uczyniła, ogłosi sprawozdanie z układów i niemyśli ukrywać się z czemkolwiek przed publicznością; wszelako i w rzeczypospolitéj niemożna domagać się aby codzień zdawać sprawę z tego co zaszło, aszczególnie rządy pośredniczące niewzięłyby tego sposobu postępowania za dobre. Jakkolwiek życzyć sobie należy zakończenia téj sprawy, to jednak trzeba czekać cierpliwie przez ciąg trwania układów. Tymczasem proces idzie zwykłym trybem, śledztwo zamknięte, odesłane teraz będzie do prokuratoryi. Jak na teraz więc niemasz najmniejszéj tajemnicy.

Organ władzy związkowéj *Bund* zaprzecza wieściom, jakoby przedłużano proces i powiada w téj mierze:

Kiedy p. Duplan wyjechał z Neufchatelu, chciał naznaczyć termin tygodniowy tym uczestnikom powstania, którzy udawali że chcą wrócić i stawić się przed sądem. Takie wstrzymanie było konieczne. Przed upływem jeszcze tygodnia wrócił jednak p. Duplan do Berna, aby zamknąć akta śledcze, które już wręczył jlnemu prokuratorowi. Izba prokuratorska będzie zatem niebawem zwołaną.

Włochy.

Według zapewnień dzienników niemieckich odbywają się obecnie układy między Stolicą Apostolską a dworem toskańskim o zawarcie konkordatu na tych samych podstawach co konkordat z Austryą zawarty. Gdyby przyszło do rezultatu, minister Baldasseroni ustąpiłby z posady swojéj, gdyż jest on przeciwny téj umowie.

Cesarzowa rosyjska wdowa zwiedziła 4go b. m. klasztor w Cimella w pobliżu Nizzyi. Król Wiktor Emanuel ma przybyć 25go do Nizzyi, a potem wrócić w grudniu do Turynu na otwarcie parlamentu i późniéj znów przyjechać do Nizzyi.

Jeżeli z listów które w dziennikach francuskich czytamy sądzić można, usposobienie w państwie neapolitańskiém jest dość spokojne, i w opinii publicznéj przebija oczekiwanie, że spór między królem Ferdynandem a mocarstwami zachodniemi załatwi się bez wielkich ostateczności. Zerwanie stosunków dyplomatycznych było oddawna przewidziane i nie sprawiło wielkiego wrażenia. Nie liczną jest klasa ludności trudniącéj się polityką, to też zatrudnienia zwykłe idą swoim trybem w Neapolu. Pogoda prześliczna, mnóstwo cudzoziemców zwiedza tę stolicę i jéj zachwycające okolice. Król ciągle bawi w Genui; lubo spodziewano się z początkiem listopada jego powrotu. Nie można dostrzedz żadnych ani u ludzi ani w wojsku oznaków, któreby go niespokoić miały. To wszakże pewno, że stronnictwo rewolucyjne korzystać będzie chciało ze stanowiska obserwacyjnego zajętego przez mocarstwa morskie. Gdyby sama Francya była w grze przeciw Neapolowi, partya królewska byłaby nie równie spokojniejszą, bo wie ona dobrze, że z téj strony zasady monarchiczne i zachowawcze nie są narażone na niebezpieczeństwo. Ale polityka Anglii napawa ją zawsze pewną obawą. Tkwi jéj w pamięci rok 1848 i udział W. Brytanii w wypadkach sycylijskich. Przybycie lorda Minto do Piemontu niezaspakaja jéj dziś wcale. Toż samo co do odwiedzin zapowiedzianych przez okręty wojenne obu mocarstw. Pawilon francuski wywołuje zawsze tylko dawne sympatye; angielski bądź jak bądź jest hasłem jakowéjś propagandy, protestanckiéj czy rewolucyjnéj, a wreszcie i kontrabandy. W ogóle rząd ufa w spokojność jaka w téj chwili panuje, ale nie łudzi się bynajmniéj i pilnie baczy na wszelkie poruszenia swych nieprzyjaciół. Ma przekonanie, że lud neapolitański cierpliwie czekać będzie na koniec zapadłéj kryzys, jeżeli go intrygi niepodbudzą do jakowych niewczesnych manifestacyj. Rząd rachuje na Francyą i pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych spodziewa się dojść do rychłego porozumienia.

Hiszpania.

Rząd zajmuje się głównie w téj chwili jak donoszą dzienniki hiszpańskie z dnia 6go b. m. reorganizacyą armii. Postanowiono powiększyć o 5 tysięcy cyfrę gwardyi obywatelskiéj będącéj rodzajem straży policyjnéj, zupełnie różnéj od gwardyi narodowéj, która zniesioną została. Gwardya obywatelska najlepszą jest instytucyą jaką stronnictwo umiarkowane utworzyło i o ile powiększenie armii dotknęło lud hiszpański, o tyle utworzenie gwardyi obywatelskiéj i jéj obecna organizacya zadowolnić go może.

Reorganizacya armii ukończoną będzie w końcu miesiąca, a na tę chwilę zapowiadają również dokonanie faktów niezbyt zgodnych z instytucyami liberalnemi. Pomiędzy dworakami królowéj są ludzie, którzy tak nieznają ducha wieku, iż przypuszczają powrót czasów Ferdynanda VIIgo, który rządził despotycznie i powtarzają królowéj: „N. Pani miałaś dotąd armią zdemoralizowaną pod władzą śmiałego i dumnego jenerała, który odważał się narzucać jéj swoją wolę. Potrzeba więc aby naród hiszpański zrozumiał, że czas ten bezpowrotnie przeminął, potrzeba aby jenerałowie, którzy w ostatnich latach odznaczali się względnie W. K. Mości bezkarnością oddani zostali pod sąd wojenny i wymazani byli z listy armii, jeżeli przez wzgląd na Europę rozstrzelanemi nie będą.“

Takie są rady dworaków królowéj. Nalegają oni aby nie było więcéj kortezów. Marszałek Narvaez przeciwny jest temu szalonemu projektowi, lecz pojąć łatwo jak walka podobnego rodzaju jest trudną. Przyszłość budzi w nim obawę a równocześnie niechciałby ściągnąć na siebie złéj opinii za granicą. Jeżeli utrzyma się przy swojem zdaniu, ministeryalna jego pozycya zostanie zachwianą, jeżeli ustąpi czeka go innego rodzaju zguba. Dwór porozumiewał się już z margr. Villuma, po nim nastąpi Sartorius, a potem któż zgadnąć może jaki obrot nadal wezmą rzeczy.

W pośród zamętu jaki obecnie w ministeryum finansów panuje p. Barzanallana dać sobie nie może rady. Mówią o pożyczce przymusowéj i innych środkach gwałtownych postawienia na lepszéj stopie finansów, a dziwićby się nie należało gdyby po przywróceniu podatków od żywności, przystąpiono do wykonania zwyż wspomnionych planów.

Rosya.

Dzienniki petersburskie przez nas otrzymane są z 6go listopada. Znajdujemy w nich rozkaz dzienny wydany przez ministra wojny, w którym minister rozwija i zastósowuje postanowienie cesarskie względem amnestyi dla wojskowych, skazanych na kary za rozmaite przestępstwa w szeregach. Z osnowy tego rozporządzenia ministeryalnego zdaje się, iż granice téj amnestyi są dosyć szerokie. Każda kategorya skazanych wojskowych otrzymuje niejakie przynajmniéj zelżenia. Najważniejszém w tém rozrozporządzeniu jest przepis, iż wszyscy oficerowie, którzy za jakiekolwiekbąć przestępstwo zostali zdegradowani na prostych żołnierzy, jeżeli dobrze sprawują się, otrzymują rangę podoficerską, a jeżeli do takowéj już doszli przez dobre sprawowanie się, przywróceni są do rangi oficerskiéj.

Ważném jest także postanowienie cesarskie, mocą którego Wielki Książę Konstanty będący naczelnym admirałem marynarki rosyjskiéj, został upoważniony zastósować do marynarki na morzu Czarném wszelkie zmiany i udoskonalenia zaprowadzone w marynarce na morzu Baltyckiém, bez odnoszenia się w téj mierze do Cesarza.

Gdy minister robót publicznych i komunikacyj, czyli jak go nazywają w Rosyi urzędowo, główno-zarządzający wydziałem dróg, komunikacyj i budowy publicznych, jenerał-adjutant Czewkin, oddane ma zupełnie prowadzenie układów o budowę kolei żelaznych i dozór nad wykonaniem tymże układów — przeto Cesarz na podanie ministra postanowił: „aby przez wzgląd na nadzwyczaj pilne zatrudnienia jego obecne, powierzyć towarzyszowi ministra jenerał-porucznikowi inżynieryi Gerstfeldowi zawiadywanie sprawami bieżącymi Zarządu głównego dróg, komunikacyj i budowli publicznych, zawsze jednak pod naczelnym kierunkiem jenerał-adjutanta Czewkina.“

Dzienniki petersburskie nic jeszcze nie piszą i nie podają żadnego urzędowego doniesienia o zawartym układzie o budowę kolei żelaznych w Rosyi, którego warunki przesłał nam korespondent z Królestwa Polskiego w liście zamieszczonym w *Czasie* z 9go listopada. Lecz mimo tego spieszą już do Rosyi mechanicy i inżynierowie z Niemiec i z Francyi, jak to donoszą gazety niemieckie, ciesząc się zarazem, iż po zbudowaniu kolei żelaznéj rosyjsko-południowéj, zakwitną i wzrosną osady niemieckie na żyznych równinach południowéj Rosyi, niosąc cywilizacyą niemiecką w głąb Wschodu!

— W Moskwie odbył się dnia 26go października uroczysty obchód rocznicy wypędzenia Francuzów z téj stolicy w 1812 r.

— Rosyjski dziennik marynarki donosi, że Wielki Książę Konstanty naczelny admirał rozkazał litografować portrety dwóch Polaków służących na flocie, którzy w czasie bombardowania Sweaborga, gdy bomba zapaliła okręt liniowy „Rosya,“ przez swą odwagę i nadzwyczajną przytomność umysłu ocalili okręt i jego osadę, i pożar stłumili.

Turcya.

Szczegółowe wiadomości z Konstantynopola z 31go paźdz. niezawierają jeszcze żadnych bliższych doniesień tyczących się zmiany ministeryum i składu nowego gabinetu, o czém już w ogóle zawiadomiły nas depesze telegraficzne. Tymczasowo aż do 31 zm., gdy nowy gabinet nie został jeszcze sformowany, dawne ministeryum kierowało sprawami państwa, i dnia 29 odbyły się narady u Fuada paszy nad projektem firmanu zwołującego dywany w Księstwach Naddunajskich. W naradach tych mieli udział: wielki wezyr i Fuad pasza, oraz posłowie austryacki, angielski, francuski, pruski, rosyjski i sardyński. — Anglia wzmacnia ciągle swoje siły morskie na wodach tureckich znajdujące się: dnia 30 zeszłego miesiąca wpłynęły na Bosfor okręty liniowe „Cressy“ o 90 działach, „Saint-Jean d'Acre“ o 100 działach, oraz fregata śrubowa „Retribution.“ Wkrótce zaś nadpłynąć miały okręty „Colossus“ i „Cesar.“ Wszystkie te okręty należą do floty admirała Lyonsa, która gromadzi się cała w porcie konstantynopolskim i tam ma przezimować.

Presse d'Orient wylicza cały szereg rozbojów, które w dniach ostatnich popełniono na ulicach Konstantynopola i na publicznych gościńcach pod samą stolicą, wzywając rząd, aby zajął się pilnie organizowaniem czujnéj policyi.

Wiadomości ze Syryi a mianowicie z Beirutu z 19 z. m. mówią o niespokojnościach i krwawych starciach w okręgu tego miasta między muzułmanami i chrześcianami. Z Beirutu posłano w okolicę tę wojsko dla przywrócenia spokojności.

Z wysp archipelagu tureckiego i greckiego i z Egiptu nadchodzą ciągle smutne doniesienia o nieszczęściach i zniszczeniach sprawionych przez trzęsienie ziemi 12go paźdz. Z porównania wszystkich tych doniesień okazuje się, iż drżenie ziemi czuć się dało na wszystkich wybrzeżach morza Śródziemnego od Neapolu aż za Syryą i Egipt, a najmocniejsze było w środku téj przestrzeni, na wyspach Rodus, Krecie i w Egipcie. W Krecie drżenie ziemi trwało $4^1/_2$ minut; wszystkie miasta i wioski mocno ucierpiały, niektóre zmieniły się w stos gruzów, jak np. miasto Heraklion. Dotąd znaleziono na téj wyspie zabitych pod gruzami 570 chrześcian i 1400 Turków, a szkodę materyalną szacują na 250 milionów piastrów. Równie ciężko ucierpiała wyspa Santorin, nazwana perłą archipelagu greckiego.

— Donosiliśmy już kilka razy o ogólnem wzburzeniu w Albanii i w Bośnii tak między ludnością turecką, jak chrześciańską. Obie są bardzo niechętne teraźniejszemu rządowi. Turcy albańscy i bośniaccy należący do starowierców, oburzeni są reformami ogłaszanemi przez rząd; chrześcianie zaś, że te reformy nie są bynajmniéj w życie wprowadzane. Jedynie nagromadzenie wojsk w Albanii i Bośnii przeciw Czarnogórze, sprawiło, iż wzburzenie to nie wybuchło dotąd powstaniem. Szczególniéj zaś Turcy albańscy, wśród których przechowują się jeszcze szczątki Janczarów i przywiązanie do dawnéj wojskowéj organizacyi państwa ottomańskiego, oburzeni są przeciw zaprowadzeniu wojska regularnego, przeciw nizamom. Oburzenie to nawet przemieniło się w sprzysiężenie i zamiar powstania. Oto co o sprzysiężeniu tem pisze korespondent z Antiwari pod dniem 1ym tego miesiąca do *Gazety Zagrzebskiéj*: „Turecka ludność Skadaru (Skutari), gotowa do powstania przeciw nizamom, żądała i wymogła od paszy, aby wojsko usunięto do twierdzy i wzbroniono mu znajdować się w mieście. W trzy dni późniéj sprzysięgli się Turcy, by napaść znienacka na twierdzę i zmusić paszę do wydania w ręce sprzysiężonych warowni, broni i amunicyi. Lecz jeden z sprzysiężonych wydał paszy cały plan spisku, a pasza ten uwiadomiony o wszystkiem, zaprosił na ucztę 16tu naczelników sprzysiężenia, a między innymi osławionego Kamzaga; gdy wszyscy zaproszeni przyszli do twierdzy, kazał ich pasza schwytać i wrzucić do więzienia, a w nocy przeprowadzić pod strażą na okręt i odwieść natychmiast do Konstantynopola. Pasza był pewnym, iż bez użycia tego środka krwawe powstanie wybuchłoby w Skadarze. — Jeszcze ciągle przybywają do naszego portu (Antiwari) statki z wojskiem, działami i amunicyą, a ta albo składaną jest w tutejszéj warowni, albo prowadzoną w głąb Albanii. Nikt nie wie z pewnością, w jakim celu i przeciwko komu rząd turecki czyni te przygotowania i gromadzi liczną armię w Albanii i Bośnii.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Pamiętna wspomnień rodzinnego miasta Krakowa panna Fryben, w przejeździe z Wiednia do Warszawy zabawi tu dni kilka. Jako znana oddawna artystka spiewu i tak lubiona nie pominie pewno naszego miasta by się nie dać słyszeć, tem więcéj gdy do dawnych sił organu swego wróciła i gdy zaszczytne pochwały talentu swego z Wiednia odnosi.

— *Debaty* donoszą z Akwisgranu, że niedawno temu odbył się pojedynek pod Mannheim między dziennikarzem francuskim panem E. D. i pewnym oficerem pruskim. Okoliczności towarzyszące temu pojedynkowi doprowadziły go do zaciekłości która musiała jednego z walczących przyprawić o śmierć. Oficer pruski wyraził się podobno z lekceważeniem o rządzie francuskim i niechciał na żądanie pana D. słów tych odwołać. Byłoby mimo tego przyszło do zgody, gdyby p. D. nie był nazwał przeciwnika tchórzem.. Wtedy nic nie mogło już wstrzymać pojedynku i postanowiono bić się natychmiast. Było to o godzinie $4^1/_2$ wieczorem, a ponieważ obrano pistolety, więc nie było czasu do stracenia przed zmrokiem, i obaj przeciwnicy w towarzystwie sekundantów udali się na granicę bawarską. Oficer pruski był niezmiernie rozdrażniony i zaledwie zdołał się wstrzymywać od gniewu. Miano dać ognia za danym znakiem. Oba strzały padły równocześnie i oba chybiły. Ponieważ stało się zadosyć wymaganiom honorowego spotkania, świadkowie usiłowali spór zagodzić, ale oficer pruski chcąc się odpłacić przeciwnikowi, rzekł znów, że pan D. unika drugiego spotkania z tchórzostwa. Francuz na te słowa wpadł w wściekłość, i wtedy nic niemogło uchronić od krwawego zajścia. Ponieważ dobrze już się zmierzchło, więc postanowiono strzelać do siebie na trzy kroki w ten sposób, że jeden pistolet będzie nabity kulą a drugi ślepo i obaj przeciwnicy z zawiązanemi oczami broń sobie wybiorą. Obaj stanęli naprzeciw siebie, oficer pruski pierwszy dał ognia, przeciwnik jego stał na miejscu niezachwiany, pistolet oficera był więc ślepo nabity. Nie bez wahania wymierzył Francuz broń swoją w piersi oficera, który czekał gromu mającego mu śmierć przynieść. Pan D. pociąga za kurek, lecz mu broń odmówiła. Wtedy sekundanci oświadczyli, że gdy obaj walczący dali niezwykłe dowody odwagi, nienależy daléj rzeczy posuwać. Ale oficer pruski oświadczył, że niechce korzystać ze wspaniałomyślności przeciwnika; po długiem więc spieraniu się, postanowiono bić się na szpady, ale sekundanci obstawali żeby tylko do pierwszéj krwi. Walczący stanęli, złożyli się kilka razy, aż p. D. chcąc odbić pchnięcie odsłonił się i w téj chwili przeciwnik jego pchnął go w rękę i tuż zaraz w piersi. Pan E. D. padł na miejscu trupem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 14 listopada

Augsburg $107^3/_8$. Hamburg $78^7/_8$. — Londyn złr. 10 $21^1/_2$ kr. Paryż $124^1/_4$ Agio od złota $10^1/_2$. — Metaliki 5-procent. $80^3/_4$. dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent 83. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $74^1/_4$. — Metaliki $4^1/_2$-pr. 70. — Metaliki 4-procent. $63^3/_8$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 255. — dto z roku 1839 $122^3/_4$. — dtto z r. 1854 4-proc. $106^1/_8$. — Akcye Bankowe 1038. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2525 — Akcye kredytu ruchomego $309^1/_2$.

Kurs krakowski z 14 listopada. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 402, pł. 400 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. Cwancygiery żąd. $109^3/_4$, pł. $108^5/_8$ — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 36, pł. złr. 8 kr. 28 mk. — Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 24, pł. złr. 8 kr. 18. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 5 kr. — płacą złr. 4 kr. 54 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97^1/_2$, płac. $96^1/_2$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 82, płacą $81^1/_4$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają 74, płacą. — $73^1/_3$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $82^1/_2$, płacą $81^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 11 listopada — Dukat holenderski złr. 4 kr. 52. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 57. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 31. Rubel ros. złr. 1 kr. 39. — Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 18 mk. — Sprzedał 100 po złr. 80 kr. 48 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78^3/_4$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 listopada. *Monitor* donosi: Dziś w południe Cesarz przyjmował na uroczystém posłuchaniu w Tuilleriach posła rosyjskiego p. Kisielewa, który w przemowie swojéj rzekł, iż czułby się szczęśliwym, gdyby się mógł przyczynić do ustalenia między Francyą a Rosyą zgody, która stanowi jedną z najtrwalszych rękojmi utrzymania pokoju powszechnego. Cesarz w odpowiedzi swojéj mniéj więcéj powiedział, że od zawarcia pokoju usiłował ciągle, nie osłabiając dawniejszych przymierzy, łagodzić uprzejmością to wszystko, coby mogło zdawać się uciążliwém z powodu ścisłego wykonania pewnych warunków. Cesarz z przyjemnością dowiedział się, że nadzwyczajny poseł jego w Petersburgu (hr. Morny) ożywiony temi uczuciami umiał sobie zjednać przychylność Cesarza Aleksandra. Takiegoż przyjęcia spodziewać się tu może p. Kisielew, albowiem bez względu na osobiste przymioty swoje, reprezentuje Monarchę, który tak szlachetnie *nakazuje milczenie smutnym wspomnieniom*, jakie *częstokroć wojna po sobie zostawia*, myśląc jedynie o korzyściach pokoju utrwalonego wzajemnemi stosunkami przyjaźni.

Londyn 12 listop. Dzisiejszy *Globe* mniema, że tak rząd angielski jak i francuski wręczyły pasporta posłom neapolitańskim w ich krajach uwierzytelnionym: margrabiemu Antonini i księciu Carini, jak to się zwykle dzieje przy zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Londyn 13 listop. Dzisiejszy *Morning Post* drukuje rozstawionemi głoskami, że przymierze zachodnie trwalszem dziś jest niż było kiedykolwiek. Państwa zachodnie domagać się będą wiernego wypełnienia traktatu pokoju. (Porównać słowa Cesarza Napoleona do p. Kisielewa w depeszy paryskiej P. R. Cz.) *Mor. Post* potwierdza wiadomość, że posłowie neapolitańscy w Londynie i Paryżu mieli sobie wręczone pasporta.

Madryt 10go listopada. Okólnik świeżo wydany zakazuje dziennikom wszelkich dyskusyj w kwestyach religijnych, tudzież odnoszących się do osób panujących zagranicznych, jak niemniéj objawiania zasad socyalistycznych przeciwnych własności i dobrym obyczajom.

Królowa angielska udzieliła zupełną amnestyę wszystkim politycznym więźniom i wygnańcom, z wyjątkiem tych, którzy uszli lub słowo swoje złamali, jeśli byli skazani na wygnanie. Z amnestyi téj korzystać będą chartyści jak O'Brien, Frost i inni, którzy zapewne wejdą znów do parlamentu.

Przesilenie ministeryalne w Turcyi trwa jeszcze, jak się zdaje, dotąd; wśród walki licznych a wprost przeciwnych wpływów obcych, trudno jest Turcyi i Sułtanowi utworzyć rząd i złożyć gabinet, któryby był odpowiedni wszystkim tym wpływom, dogadzał i stosował się do żądań wszystkich sprzymierzeńców ottomańskiego państwa. Kilkanaście już dni minęło, jak depesza telegraficzna doniosła, iż Sułtan polecił Reszydowi paszy utworzenie nowego gabinetu, lecz dotychczas nie nadeszła żadna późniejsza telegraficzna wiadomość o utworzeniu nowego ministerium, a do 2go t. m. dawny gabinet kierował ciągle sprawami państwa. Cisza ta zwiastuje, że Reszydowi paszy nie udało się jeszcze złożyć nowy gabinet, odpowiedni przeważającym wpływom wielkich mocarstw, lub że Sułtan wacha się za którym iść wpływem.

Wprawdzie listy z Konstantynopola z 3 t. m. doszło do Marsylii 11 t. m. parowcem pocztowym, a stamtąd w treści telegrafowane daléj, głoszą, że mianowanie Reszyda wielkim wezyrem przyjęte zostało z radością w Stambule, lecz one nic nie mówią o złożeniu nowego gabinetu.

Przyjechali od 13 do 14 listopada.

HOTEL POLLERA. Waschek Max z Lusławic. Miketta Wilhelm ob. z Biskupic. Zawałkiewicz Michał z Przemyśla. Stojowski Felicyan wł. dóbr z Tarnowa. Stojowski Eugeniusz wł. dóbr, Czabinay Stanisław, Patuczek Wacław z Galicyi. Kaul H. z Bilska.

Wyjechali: Wojciechowski Wiktor wł. dóbr do Galicyi. Pischtek Wojciech wł. dóbr do Sieradza. Hr. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr do Polski. Sirk Raymund oficer z żoną do Przemyśla. Hr. Stadnicki Jan wł. dóbr, hr. Moszczeńska Celina wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Peterek właśc. dóbr z Chrzanowa. Edward Dzwonkowski wł. dóbr z żoną z Gromnika. Stefan Dreiker z Berna.

HOTEL SASKI. Andrzéj Jordan z żoną z Tarnowskiego. Ludwik Rogacki ob. z Krzeszowic. Stefan Wilkoszewski wł. dóbr, Fabri c. k. major od huzarów z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 15 po połudn. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połudn.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 5éj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia { o godzinie 11téj min. 25 przed południ. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południ. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

(Nadesłane).

Dnia 10 września 1856 podczas pobytu w Krakowie Jego Excellencyi dowódzcy armii hr. Schlika, mieliśmy niezwykłą przyjemność słyszenia czterech band muzycznych pod przewodem kapelmistrzów ich. Popis tak kierowany musiał się jak najzupełniéj powieść.

Oddzielnie znów słyszeliśmy tego wieczora kapelę pułku huzarów W. Ks. Mikołaja rosyjskiego, która pod dyrekcyą godnego i biegłego kapelmistrza swego p. Chluma odegrała także jedno dzieło muzyczne. Przyznać muszę, (mając nieraz sposobność słyszenia jéj), że niełatwo możnaby znaleść podobną zgodność wykonania, jak w téj sztuce; wszystkie cieniowania jakich potrzeba dla dokładnego wyrażenia, bądź w tragicznym, bądź w smętnym, bądź też w komicznym stylu, były na zawołanie; oczywiście, że głównie zależy tu na dokładném wykształceniu techniczném każdego z członków orkiestry; wszelako niemałém jest zadaniem wlać życie w całość i pojedyncze siły tak zastósować, aby wchodziły w myśl głównego kierownika; przyznać zaś muszę, że p. kapelmistrz Chlum z zadania tego wywiązał się w najściślejszém tego słowa pojęciu.

W liczbie sztuk odegranych była jedna w formie capstrzyku, w stylu wojskowym: zaczynała się trąbką, poczém *Cantabile* jako pośredni ustęp przeprowadził do *Maestoso*, a następnie całość znów w odzew trąbki przechodzi i zamyka się przez *Allegro* odpowiednio do wymagań wojskowéj kompozycyi.

Kraków 12 listopada 1856. L. K.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14 listopada. Z powodu złych dróg bardzo mało zwieziono z Królestwa Polskiego pszenicy na granicę; tutejsi skupywacze bardzo się ociągali z kupnem z powodu niskich notowań w Wrocławiu, Berlinie i Szczecinie; dla tego też ceny o 1—2 złp. zniżyły się. Ci co tylko z próbkami swemi przybyli nie chcieli przystawać na tak zniżone ceny, wróżąc owszem ich podwyżkę, gdyż na targach Królestwa Polskiego w pobliżu kolei żyto już poszło w górę. Chyba gdyby targi zagraniczne pozostały w dzisiejszém otrętwieniu, ceny zboża będą musiały się zniżyć. Pszenica polska idzie ztąd bowiem nietylko na Szczecin lecz i na Hamburg do Anglii, gdzie ma pokup, lubo temi czasy już i galicyjską tam wywożono. Na targu kleparskim dzisiaj ruch był bardzo ograniczony, a pszenica galicyjska zupełnie bez pokupu. Małe tylko ilości polskiéj pszenicy znalazły u piekarzy i młynarzy odbycie; płacono ją po $10^2/_3$, $10^3/_4$, 11 złr., szczególnie piękna po $11^1/_3$ do $11^1/_4$ złr Galicyjska piękna mogła była być skupywaną po $8^1/_2$ złr. Żyto, jęczmień i owies bez życia a ceny niezmienione. Rzepaku zwieziono temi czasy kilka wielkich partyj, lecz ceny bardzo przyciśnięte; sprzedawano go po $13^1/_2$ do 14 złr.

WYKAZ
urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 21 do 30 września 1856.

W parafii P. Maryi.

Urodzeni: Tekla córka Felicyana Darowskiego. Franciszek syn Marcina Haberskiego. Salomea córka Tomasza Czuby. Marya córka Antoniego Chmurskiego. Michał syn Tomasza Podolaka. Jozefat syn Sebastyana Dukalskiego. Wacław i Michał synowie Teodora Pstrusińskiego. Marya córka Franciszka Szepsa. Wacław syn Piotra Lotko.

Zaślubieni: Franciszek Łakomy wdowiec z Katarzyną Mirek wdową. Jan Czinar kawaler z Józefą Schreiber panną. Józef Frühbeck kawaler z Klotyldą Wartalską wdową.

W parafii Wszystkich Świętych.

Urodzeni: Gabryel syn Kazimierza Rudawskiego. Michał syn Edwarda Klemensiewicza. Michalina córka Katarzyny Popielownéj.

Zaślubieni: Józef Firliciński kawaler z Magdaleną Zielińską wdową.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Paweł syn Ewy Walencik. Michał syn i Michalina córka Józefa Sadek.

Zaślubieni: Marek Guj kawaler z Reginą Wilkowną panną.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: Małgorzata córka Grzegorza Kumańskiego. Katarzyna córka Jakóba Gorzkoskiego. Konstanty syn Józefa Wagnera. Tekla córka Wawrzyńca Kozłowskiego.

Zaślubieni: Stanisław Nalepa z Teresą Klimczakowną. Szymon Trynka z Maryanną Grochowską. Andrzéj Łuszcz z Barbarą Dębcowną.

W parafii ś. Floryana.

Urodzeni: Emilia córka Franciszka Gładysa. Emil syn Jana Balzara. Tekla córka Piotra Sokołowskiego.

Zaślubieni: Maciéj Potocki kawaler z Heleną Koźbielonką panną. Maksymilian Leszczyński kawaler z Józefą Uchwałową wdową. Franciszek Esterreicher kawaler z Apolonią Szostakiewicz panną. Antoni Schieferstein kawaler z Maryanną Dymitr panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: Maryanna córka Stanisława Syrkowskiego. Maurycy syn Antoniego Dostala. Michał syn Walentego Żywockiego. Adolfina córka Wojciecha Filisińskiego. Wacław syn Bartłomieja Filasińskiego. Józefa córka Ludwika Kruczkowskiego. Bronisława córka Feliksa Mazurkiewicza. Tekla córka Marcellego Jasińskiego. Franciszka córka Andrzeja Piątka. Bronisława córka Wojciecha Biniasza.

Zaślubieni: Jan Tekielski z Petronelą Żegodzińską. Józef Potocki z Maryanną Chytkowską. Jozefat Gusiński z Agnieszką Zagajską.

W parafii Bożego Ciała.

Urodzeni: Franciszka córka Franciszka Żelazko. Julia córka Urszuli Wiatrowskiéj. Michał syn Katarzyny Michalskiéj. Tekla córka Walentego Korneckiego.

W parafii ś. Salwatora.

Urodzeni: Mateusz syn Andrzeja Pencaka.

Zaślubieni: Jan Kossowski wdowiec z Apolonią Włodyńską panną.

W parafii ś. Marcina.

Urodzeni: Olga córka Juliusza John.

Starozakonni.

Urodzeni: Perła córka Izraela Fischer. Józef syn Abrahama Rozenzweiga. Rachela córka Jakóba Rozenbluma. Dawid syn Abrahama Gotlieb. Feigla córka Eliasza Gotlieb. Gitla córka Izraela Fendlera. Roża córka Samsona Prokocimera. Mojżesz syn Izaaka Janczałka. Cerla córka Lipmana Majscholtz. Rachela córka Pinkusa Goldreicha. Chaja córka Naftalego Reinhalda. Sender syn Bekallela Rozenzweiga. Abraham syn Beniamina Kamplera. Sender syn Jakóba Herschfelda.

Zaślubieni: Wolf Goldwasser z Małką Ritterman.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

(2349) (3)

[Z. 33,472.] Laut Erlasses des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 4. November 1856 Z. 18,138 ist bei der am 3. November l. J. vorgenommenen 280te Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie N. 338 gezogen worden. Diese Serie enthält Obligationen des vom Hause Bethmann aufgenommenen Anlehens und zwar Litt. K. zu 4% von N. 9227 bis 9700; Litt. L. zu 5% von N. 2 a. dann von N. 9701 bis 10,199; — Litt. M. zu 4½% N. 9 a. und von N. 10,205 bis 10,434, — im Capitals-Betrage von 1.082,000 und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 24,545 fl. Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Conventionsmünze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 12. November 1856.

Edict.

(2330) (2-3)

[Z. 4,255.] Von dem k. k. städt. deleg. Bezirks-Gerichte in Civilsachen zu Krakau wird bekannt gemacht, das Josef Mężyński am 20. December 1854 zu Krakau ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da in Folge der Verzichtleistung auf diese Erbschaft der nächsten Verwandten des Josef Mężyński, Stanislaus Mężyński und Alexandra Wagner geb. Mężyńska diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle Diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre, von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft, für welche inzwischen H. Adv. Dr. Zyblikiewicz als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit Jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

Krakau am 8. Oktober 1856.

Ankündigung.

(2334) (2-3)

[N. 14,857.] Von Seite der Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Leżajsker städtischen Gefälle die 4te Lizitation in der Leżajsker Magistratskanzlei an folgenden Tagen abgehalten werden wird.

1) Am 19. November 1856 des Erzeugungs und Ausschankrecht von Bier, Meth, Maliniak auf die Zeit vom 1. November 1856 bis dahin 1859 mit dem Fiskalpreise jährlichen 1722 fl. CM.

2) Am 20. November 1856 die Markt, Stand, und Brückenmauth gebühren sammt den Mass und Waggefäll auf die Zeit vom 1. November 1856 bis dahin 1859 mit dem Fiskalpreise jährlichen 562 fl. CM. um 9 Uhr Vormittags.

3) Am 20. November 1856 um 3 Uhr Mittags der 20% Gemeindezuschlag von der Biereinfuhr auf die Zeit vom 1. November 1856 bis dahin 1857 um den Fiskalpreis von 64 fl. CM. jährlich.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

K. k. Kreisbehörde Rzeszów am 27. Oktober 1856.

Lizitation.

(2351) (2-3)

[N. 24,839.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Verpachtung der städt. Hutweide an beiden Ufer des alten Weichselbeetes zwischen der Stradomer- und Schlachthausbrücke dann dem Garten der Missionäre und Podbrzezie auf die Zeit vom 1. Jänner 1857 bis 31. Dezember 1859 am 20. November 1856 im Magistratsgebäude beim I. Maats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. — Der Ausrufspreis beträgt: 25 fl. CM. Das Vadium beträgt: 3 fl. CM.

Krakau am 5. November 1856.

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki.

W sobotę dnia 15 listopada **Linda z Chamounix** opera w 3ch oddziałach.

C. k. Teatr polski.

W niedzielę dnia 16 listopada **Krakowiacy i Górale** obraz narodowy w 3ch aktach z tańcami, śpiewami i chórami przez J. N. Kamieńskiego oryginalnie napisany, muzyka Karola Kurpińskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Resum.	Stan ciep. podług Resumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	324'''67	+ 2°4	89	pł. zachodni słaby	pochmurno		+0°7	+2°4
	10	326 22	+ 1 4	86	zpł. zachodni „	pogoda z chmurami			
14	6	326 20	+ 0 6	81	„ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.